

23391
111



x-55953
23391 m



23391



W I A D O M O Ś C I
O J Ę Z Y K U P O L S K I M W S Z Ł A S K U
I O P O L S K I C H S Z Ł A Z A K A C H

Handwritten: ^{III} *Handwritten:* *Handwritten:* 26. II. 34

przez

J. S. B a n d t k i e .

x-55953
23391 III

9

Granice języka Polskiego w Szląsku są: Rzeka Ostrawica płynąca między Księstwem Cieszyńskim i Morawami, to jest z tej strony Ostrawicy mówi lud po wsiach wszędzie po Polsku, a z tamtej po Morawsku. Po miastach zaś bywają ludzie i tacy, którzy po Polsku nie rozumieją, lecz tylko po Niemiecku mówią. Dalej odłącza język Polski i Niemiecki Rzeka Opawa, granica Pruskiego i Austriackiego Szląska. Potem granica Księstwa Nissy/Nissa, Neisse/; to jest w Księstwie Opolskiem mówi lud po Polsku, a w Nissenskiem po Niemiecku, a tak i w całym Górnym Szląsku, zaczawszy od granic Księstwa Opolskiego bardziej Polski niż Niemiecki panuje, wyjąwszy miasta niektóre, gdzie więcej Niemców i osady nowe czyli kolonie; ale za to częstokroć całe wsi nie umieją po Niemiecku. Za Opawą mówi lud albo po Niemiecku albo w mniejszej liczbie po Czesku, i toż samo usłyszeć można w Hrabstwie Głackiem, gdzie Glatz niegdyś nazywał się Klodzko. W Księstwie Brzeskiem w dolnym Szląsku granicą języków jest rzeka Odra, to jest z tej strony Odry Polska, a z tamtej jest Niemiecka strona. Ten wyraz w ubudwóch językach służy czasem na cały Szląsk, lubo w dolnym Szląsku ku Brandenburgji i Saksonii już teraz nigdzie prawie lud nie mówi po Polsku. Powszechną zaś mową język Polski jest jeszcze w Powiatach Bierntowskim /Bernstadt/ do Księstwa Oleśnickiego należącym, w Namysłowskim do Wroc-

ławia należącym i w baronacie Sycowskim /Wartenberg/;
tudzież w częściach Baronatów innych,,iako to koło
Milicza, Międzyborza i t.d. wciąż aż do samey Polskiej
ku granicom terazniejszego Województwa Kaliskiego. A ku
małey Polszcze rzeka Przemsza oddziela dyalekt Szląski
od czystey Polszczyny, a to tak, iż za Przemszą ku
Krakowu już Szląskiej nie słychać mowy, lubo czasem
wysłowienie~~ie~~ około Czeladzi i Siewierza dosyć zbliża
się ku ~~wym~~owieniu Szlązaków. Na Północ zaś gdzieś
Widawa rzeka /die Weyde/ w Księstwie Wrocławskiem i O-
leśnickiem czyni granicę między Niemieckim i Polskim
językiem Szląskim. Ale jak Niemiecki język już dawno
przeszedł tę rzekę Widawę Szląską o dwie mile i daley
od Wrocławia, tak też znowu nawzajem i za Odrą mia-
nowice w Powiece Oławskim i Strzelińskim aż tuż pod
sam Wrocław i o mil kilka ku góróm Szląskim utrzymuje
się wciąż ieszcze język Polski, a to tak dalece, że
nawet r.1804, o dwie mile od Wrocławia we wsi Sul-
mów /po niem.Silmenau/ uznano za rzecz potrzebną, żeby
w nowey parafii teyże, tegoż roku erygowaney, co dwie
niedzieli bywało jedno kazanie po Polsku: lubo to praw-
da,,że zwłaszcza ku Strzelinie /Strehlen/ język Pol-
ski coraz więcej gaśnie, dla tego, że kiedy wszyscy
w zgromadzeniu którym umieją po Niemiecku, JJXX.Plebano-
wie naywięcey starali się o to , aby nie potrzebowali
kazań miewać Polskich.Dziwną jest też ¹⁸orócz tego rzeczą
że właśnie nad rzeką Slenzą 1/ gdzie i miasto Strze-
lin leży /Strehlen/, są ieszcze parafie starożytne Polskie,

1/ Od tey rzeczki ma Szląsk imie swoje, iak Witebsk od
Witeby, Połock od Połoty, Szląsko, Szląsk, Witebsk,
Witebsko, Połocko, Połock mają także dwoiakié zakończe-
nia swoje grammatyczne.

a to tak Katolickie iako i Ewangelickie Luterskie, iako to Zorawina /Rothsyrben/, Wilczeiów /Wildschau/ Międowice i inne wsi Polskie nieparafialne, Katarzyna /Kattern/ wieś należy do Parafii Polskiej Ewangelickiej S.Krzysztofy w Wrocławiu, gdzie co niedziela zrana bywa nabożeństwo Polskie. Takież nabożeństwo odprawia się dla Katolików w Wrocławiu u S.Woyciecha 2/ 1 u S.Krzyża. Lud Katolicki w górnym Szląsku miewa nabożne swe książki z Częstochowy którą co rok gromadami dla odpustów rozmaitych odwiedza, a lud Polski Ewangelicki /Ewangelicko-Luterski/ w dolnym Szląsku ma swoje kancynały rozmaite, to iest dawny u Trampa kilkakrotnie drukowany, inny przez Koszniego w Polskiej Wierzbicy Pastora wydany w roku 1662. poprawny przez nieboszczyka Księdza Bozhammer w Twardeygórze /FestenBerg/ w Baronacie Goszyckim r.1797.dziewiąta edycja, i naynowszy kancynał Księdza Pastora Chucin czyli Kucza r.1804. Prócz tego Dombrowskiego kazania kilkakrotnie wydane i Pismo święte Gdańskiej edycji rozmaicie przedrukowane. Gdy niektórzy superintendentowie /dawniej inspektorami/ zwani/ ięzyk Polski wytępić chcieli i wyrobili sobie na to zezwolenie od Rządu, że go ze szkół wyrugowano, to wszędy oycowie i matki uczyli sami dzieci czytać po Polsku, i żadną miarą na to nie przystawali, aby Pastorowie zaniechali kazań Polskich.Na reszcie miłość powszechna dla tych Kaznodziei, którzy się po Polsku dobrze nauczyli, nie iednego Pastora zwłaszcza uczeńszego skłaniała nie tylko do nauczania się języka Polskiego , ale do ulubienia ludu swego i literatury Polskiej. Doświadczoną to bowiem iest i było rzeczą, że uczeni ludzie zawsze prędzey ięzyka obcego nauczyć się

moga iak nie uczeni. A że w Niemczech dogląda Rząd tego, żeby Księża wszelkiego wyznania uczonymi byli więc lubo czasem wśliźnie się ieden i drugi nieuczek, nie tak gęsto jednak znajdują się nieuczeni Księża, iak n.p. we Włoszech lub we Francyi bywało. Stąd pochodzi także i to: iż równie Katolickie iako i Ewangelickie szkółki parafialne w lepszym są stanie, niż gdzieindziej, gdzie ich albo wcale nie masz, albo gdzie ie tylko na papierze znajdzie. Pan Szkolny /Bakalarz/ tak go zowią Szlązacy, nayczęścicy oraz sprawuje i urząd Pisarczyka Sądowego przy Sołtysach i iest też częstokroć i światłym człowiekiem, a zawsze jakimkolwiek bądź, pod opieką Rządu poważanym i regularnie płatnym Urzędnikiem, a to b.dż od gminy, bądź od dworu, iak to z układu przyszło. Pisać iednakowoż po Polsku rzadko kiedy umieją Polacy Szląscy, lecz nayczęścicy albo tylko po Niemiecku albo z Niemiecka, albo też wcale nic nie piszą. Lud Ewangelicki czyta książki swoje typami gotyckimi bite, lecz młodzież zaczyna się iuż uczyć i typami łacińskimi czytać. Każdy zaś czytać umie, bo inaczey nie mógłby spiewać w kościele, a to byłby wstyd dla niego niesłychany. Przed laty dla tego trafiało się nawet i po Niemieckich zgromadzeniach Ewangelickich, że ieden lub drugi chłopek, albo iedna lub druga niewiasta śpiewali na pamięć lub udawali śpiewających, chociaż z niewiadomości głosek na opak książkę trzymali, gdy nie umieli albo zapomnieli czytać. To teraz bardza rzadką iest rzeczą. - Zdarzyło się nawet raz: iż wygnanego dla pietyzmu Pastora Mutmana r.1736, Goral, Pszczyński owcarz, odwiedził w Turynгии w mieście Gotha; gdy nie umiejąc czytać, z pilnego słuchania kilka tysięcy wierszy z pisma S. był się na pamięć nauczył. Czy to iest dobrze czy nie, to zostawie do roztrząsania innym. Tu dosyć powiedzieć tylko tyle, że i w Niemczech mię-

dzy Ewangelikami iest wiele takich, którzy sądzą, iż czytanie Pisma Świętego iest szkodliwem. Jezuici w dziele Literae annuae za znak cudu przywodzili: że nawrócony od nich Ewangelik zapomniał wszystkie wiersze z Biblii, które niegdys umiał na pamięć i nie raz niemi wojował w dysputach z Oycami Towarzystwa Jezusowego, którzy go jednak pokonali i nawrócili.)

Przed r. 1241. był język Polski w całym Szląsku panującym, bo świadczą o tem nadania rozmaite gdzie zawsze imiona **Polskie** wsi nazywają się in vulgari. Piastowie Szląscy iednak ieszcze przed r. 1241 sprowadzili do Szląska wiele osadników Niemieckich, a gdy przez Tatarów lud Polski w Dolnym Szląsku r.1241 bardzo był wyniszczone, to co raz bardziey Dolny Szląsk zaczął niemceć, zwłaszcza gdy w Łużycy Syrbowie, a w Brandenburgii Słowianie Lutykowie i inni współplemiennicy Polscy po części wytępieni byli po części wymarli. W górnym Szląsku zaś otoczonym od Narodów Słowiańskich to iest Polaków, Morawców i Czechów nie mógł tak się upowszechnić, gdy tam osady Niemieckie dla sąsiedztwa Słowiańskiego nayeściej spolszczyły się i dotąd mówią po Polsku. Wszelako i w dólnym Szląsku do dziś dnia są ślady dawney Polśczyzny, iako to niezliczone mnóstwo imion miast, wsi, rzek, okolic i osób, a to w krainach, gdzie iuż od wieków poprzesztano mówić po Polsku. Tak n.p. miasto Grünberg ma ieszcze dawne nazwisko Polskie :Zielona Góra, a jeden kościółek w niem do dziś dnia nazywa się Kościół Polski, chociaż iuż przeszło od lat półtorasta nie było kazania w nim po Polsku. Także i Goldberg ma imie Polskie Złota Góra, a nawet pamiętają ludzie, że przed lat

kilkadzieśiat jeszcze w niektórych wsiach pod Grünbergiem mówiono po Polsku n.p. w Boiadlu, /Boyadel/, Nie zawsze zaś co do słowa tłómaczono nazwiska miast i wsi na język Niemiecki, iak się to z wyżej rzeczonymi stało;,,lecz dziwnym i niedocieczonym sposobem : Sambice przełożono na Mynstenberg, Kożuchów na Freystadt, Syców na Wartenberg; w Oławskim Powiecie Bugocz na Baumgarten Osiek na Honnersdorf, pod samym Wrocławiem z tamtej strony Odry ku Strzelinie iadąs: Zegarów, Klettendorf, Połtarzyce, Eckersdorf.

Podobieństwo nazwisk zachowały: Górnek Bergel; Siedlice, Zeidlic; Zakrzów, Sukrau; Marcinkowice, Mertzdorf, Soboczysko, Zotwitz, Brzezinki, Birksdorf, w Powiecie ~~Opolskim~~ Oławskim, Kampino, Kempen w Powiecie Strzelińskim; zdarzyło się i to, że Niemieckie imiona przekrecono na Polskie, dziwnym sposobem n.p. Frawoń zrobiono z Grauenhayn, Roznan z Rosenhayn, co późniejszymi są Książąt na Brzegu Szląskich Piastów osady. Wieś Rychtalik o mil 3 od Wrocławia nazywa się po Niemiecku Daupe, co zdawałoby się, że naopak Polskie nazwisko przeszło na Niemieckie, gdyż słowo Daupe oczywiście z Dąbniem, Dabem zdaje się mieć spokrewnienie, a Rychtalik bez wątpienia jest słowem Niemieckiem. Ale zazwyczaj dzieie się to tak w pogranicznych narodach,,że ~~się~~/ludzie/ tak iak się ludzie mieszaia z sobą, tak i języki, imiona i nazwiska bywają pomieszane.

O mowie Polskiej w Szląsku są następujące pisma:

Christiani Meisner Silesia loquens, Vitembergae 1705. 3,5 ark. Z tej dysputy Wirtembergskiej wypis czytać można w Józefa Dobrowskiego Słowianie.Tom II.s.118.

Jerzego Samuela Bandtkiego dziełko Niemieckie Analecten zur Kunde des Ostens von Europa. Breslau 1802. 8vo pag.270.278. i z tego dziełka wypis tamże p.123.

Der Hoch- und Plattpolnische Reisegefährte für einen reisenden Deutschen nach Südpreußen und Oberschlesien. Breslau und Leipzig 1804. 136.S.8. I z tej książki wypis tamże pag.127.

Uwagi Józefa Dobrowskiego nad temi dziełkami są iak wszystkie iego pisma cechą naydoskonalszey wiadomości w literaturze Słowianskiej oznaczone. Odsyłamy do nich Czytelnika, a tu tylko tyle z tych pism przytaczamy: iż z Meisnera okazuje się, że r.1705. w niektórych miejscach panował ięzyk Polski w Szląsku, gdzie teraz obumarł n.p. w Trachenberskiem /Zmigrodzkiem/ Księstwie. Tudzież że iednakowoż i w Niemieckiej mowie Szląskiej wiele iest Polonizmów n.p. Karczma, der Kretscham, Kałuża, die Lusche, nóż zły, Nusche i t.d. My dodaliśmy tu ieszcze to: iż w Księstwie Oleśnickiem w Cyrkule Trzebnickim, gdzie mało kto mówi po Polsku są wsi, gdzie Niemieccy włościanie naszą głoskę ł wymawiają, jako to das Leben zamiast Leben, Zycie; Laufen, i t.d.co sami niedaleko Milicza słyszeliśmy. Niemieccy pisarze nazywają ięzyk Polski w Szląsku das Wasserpolnisch, niby to wodyn ięzyk Polski, i tak pospółstwo nawet różni nawet prowincyalną mowę Polską w Szląsku od czystey Polszczyzny, Atolo nigdzie Polacy Szlascy nie używają tego wyrazu i nie różnią swey mowy od inney Polskiej. Obszerniey o tem mówi Bandtkie w dziełku przerzeczonym i sprzeciwia się tym, którzy tę Polszczyznę za Niepolską poczytują nazywając ją czasem Nadodrzańskim Syrbskim ięzykiem, Oderwendisch, Czeską-Polską mową, Bömisch polnisch, ooczem ani Polski ani Niemiecki lud prosty nic nie wie: lecz są to raczey wymysły uczonych ludzi, którzy nie umiejąc po Polsku o Pol-

Szczyźnie Szląskiej chcą sądzić. Wystawia B, w tem dziełku, że jeżeli język Polski w Szląsku dla wielu Powiatowych wyrazów, niektórych Czechizmów i Archaizmów nie ma być Polskim, toż i Niemiecki język pospółstwa nie powinien być nazwany Niemieckim, gdyż pisowney nie mało odstępuje; że iak Polski język w Litwie i na Rusi mimo Litewszczyzny i Ruszczyzny zawsze iest Polskim, tak też samo godzi się twierdzić i o Polskim języku Szląskim. Powstaie oraz B. na tych nieuczonych Księży, którzy utrzymuią, że nie w szystey Polszczyźnie, lecz w Powiatowey mowie trzeba ludowi kazania prawić i inne nauki dawać, a oraz dowodzi to świadectwami uczonych Księży, iż to iest fałsz oczywisty. Autor trzeciego dziełka zawiera wiele dobrych wiadomości z krainy około Opola i Koźła, wymienia germanizmy i upewnia, że koło Opola i Koźła lud lepiej po Polsku mówi, iak bliżej ku Wrocławiu, co zapewne każdy mu przyzna, kto był w onych okolicach. Tylko na to znawca tych okolic zgodzić się nie potrafi, żeby Szląską Polszczyznę dla różnicy od czystey Polszczyzny nazwać Plattpolnisch, Polszczyznę Niższą, bo Plattdeutsch nie znaczy grubszey lub niższey Niemiecczyzny, lecz tylko dyalekt niższych Niemiec nieksiążkowy, iak Oberdeutsch dyalekt wyższych Niemiec. Nie leży zaś Szląsk niżej od Polskich krainów, iak n.p. Prusy Zachodnie i Wschodnie. Czysta i Górna Polszczyzna może być sprawiedliwie Hochpolnisch nazywana, gdy i Hochdeutsch iest język pisowny nigdzie w żadney krainie dosyć czysto nie używany, ale wyraz Plattpolnisch niższa Polszczyzna iest tylko nowy wymysł wcale nie potrzebny. Jeżeli koniecznie wypada rozróżnić Szląską Polszczyznę od inney, to zdaie się naylepiej będzie nazwać ją Szląską, tak iak Wielkopolskiej i Litewskiej i Ruskiej Polszczyźnie imiona własne można nadawać od mieysc, w których lud

nią mówi; lecz wymyślać dla niej nowe imiona z Francuskiego Patois lub z Niemieckich dyalektów, byłoby rzeczą wcale dziwną. Ale zapewne ile Niemcy z zbioru Idiotyków mieli pożytku, tyle i Polacy z podobnego starania odnosiliby korzyści. Myśl tę zdarzyło mi się i od pierwszych literatury Polskiej pisarzy słyszeć. Małą próbkę tu dadź niech wolno nam będzie, gdzie namyślnie w samem miejscu zbierano wyrazy powiatowe: około Laskowic i Minkenowa w Księstwie Brzeskiem, w Powiecie Oławski i około Przycowa w Powiecie Bierntowskim /Bernstadt/.

Opisano wzmianki w dialekcie sz. przycowskim.

O wymowie zaś to dodać potrzeba: iż z częstokroć wyraża się, jak n; n.p. przedał, przedan; określone wymawia się jak o, n.p. nocie, io, Pon, zamiast maćie, iá, Pan; e i a w jednych okolicach brzmi jak en, an n.p. skodeń, szkodań, w drugich prawie jak eu, au jednosylabnie, co oczywiście z Czeskiego pochodzi. W Pszczyńskim i Bytomskim zamiast będę mówią badań, baden, będą, i tak i inneprzyszłe czasy bywają wyrażane, n.p. póydeń, poydań, póyda, zamiast póyde.

Gdy oprócz Księży i Szkolnych /Bakażarów, Dyrektorów szkół wiejskich/ rzadko kto pisze dobrze po Polsku, więc ortografię naszą nayeściej polubowną i prowincjonalizmów jest mnóstwo co dwie lub trzy mile odmiennych. Te którychem po drodze z Łaskowic do trzy mile od Wrocławia do Tarnowskich gór o 15 mil od Krakowa w przeciągu jazdy 19 mil wynoszącej nazbierał, kładę tu pokolei. Sprostował i znacznie zbiór pomnożył ten J. J. Jan Mieroszewski słowami, jakie w Pszczyńskim i Bytomskim Baronacie są używane.

Hutnie, bardzo

Poganka, Tatarska

Przykopa, albo krzypoka, rów

Zreć, ieśdź / o koniach/

psowi, psu

Fararz, Pleban,

Woźnica, Stangret,

Szałka, Filiżanka,

Luft, powietrze

Waszność, Waszmość,

Grafka, Grafowa, Hrabini,

Czapka, Kapelusz,

Mycka, Czapka

Mielcarz, Piwower,

Fryszownia, Fryszarka,

Wzdyczny, zawsze,

Przaiac komu, kochać kogo, sprzyiać komu

Gorlić się, gniewać się.

Kiszka, zsiadłe mleko.

Drzewko, Barełka, sądek

Szklanka, każde naczynie szklanne

Kłaki, kalarepa.

Galoty, spodnie.

Synek, młodzieniec każdy.

Prawdę macie, prawdę mówicie.

Ja, tak jest /z Niemieckiego/

Porączyć się, witać lub żegnać się, Mój Pan przysłali

mię tu z poręczką, /z komplementem/. I w Polsce

wieśniacy czasem miejscami tak używają mnogiej

liczby o osobach wyższych.

Zadek, tyż, n.p.usiedź na zadku to jest: na tyle, zaiecha

na zadek, na tyły zaiechać.

Tabaka siakana, tabaka/gdzie indziej w dolnym Szląsku

Tabaka niuchana/,

Tabaka kurzona, tytuń

Siakać tabakę, / w dolnym Szląsku niuchać/zżywać

Topić w piecu, palić w piecu./z Rosyjskiego/

Woiak, żołnierz

Poyśdź pod woiaki, poyśdź do woyska.

Futrować, picować, popasać.

Zradło, zradełko, zwierciadło, zwierciadełko.

Masarz, rzeźnik /Czechismus/

Kiendrozie mięso, wieprzowina.

Trawić, mówić. Gwarzyć, Gwara, już w Pszczyńskim i

i Bytomskim Państwie nie tak w używaniu, iak w Oław-
skim Powiecie.

Cuda pachać, figle stroić.

Piznać kogo, uderzyć.

Ciepać, ciskać

Urzędnik, Urzędniczka, Ekonom we wsi Ekonomowa.

Hetman, podstarości.

Heta, wiocha, ksobie i odsiebie

Stękać, chorować n.p. moja córa stęka już kilka niedziel.

Zemka, kukiołka, /z Niem.Semmel/

Ostuda, ostudę wyrzadzić, na złość czynić

Haniebny, haniebnie drogi etc., niezmierny.

yzgierny, swawolny, rozpustny.

Luto, luto mu, smutny.

Janoć, zaiste.

Kuli temu, dla tego. /dawne kwoli, gwoli temu./

Naiemnik, dzierżawca.

Szyndzióły, szesudły, gonty. /w W.Polszcze szkudły z Niem.

Schindel/.

Mocki, wiele.

Zagłoba, frasunek.

Frelka, Panna / z Niemieckiego Fräulein/

Otrok, Kawaker.

Dawka, podatek.

Miano, maiątek. /Po staropolsku/

Oszydzić kogo, oszukać.

Starka, babka.

Srąbek, sanki.

Strzewiki, trzewiki

Zdzwierze, drzwi.

Wiele prawińcyalizmów Szląskich słychać także w Powiecie Ostrzeszowskim w ziemi Wieluńskiej, która iak wiadomo do Dycezyi Wrocławskiej z 24. parafiami należy, a przez czas dosyć znaczny i pod imieniem ziemi Rudzkiej pod władzą Książąt Szląskich ze krwi Piastów zostawała.

Równie i w Galicyi w dawnych Księstwach Szląskich w Oświęcimskim i Zatorskim deją się słyszeć Szląskie wyrazy n.p. Gwarkę prowadzić, to jest mówić; ciepąć to jest rzucić i inne podobne słowa. Toż samo i o naszym Krakowie powiedzieć można, że znajdzie się w nim wiele Szląszczyzny. wszelako czystiejsza jest mowa Polska w tej Galicyi części, jak w Górny Szląsku, tak w Pruskim jak i Austryackim, i wystawienie bardziej do dobrej wymowy zaliżono; co podobnie od dworów także Polskich, od Księży, i od dalszych z głębszą Galicyą związków pochodzi, gdzie język Polski panuje i dzieła dobrej Polszczyzny bywają czytane. Oyczyzna Krasickiego zawsze zachowuje lepszość języka. Dziwną jest też czasem rzeczą widzieć, iż właśnie po wsiach Ruskich najlepsza ^{nie} kiedyś mowa Polska.

Stan Szlązaków Polskich jest rozmaity. Panowie i Szlachta najczęściej albo z Czech, albo z Niemiec pochodzący rzadko kiedy umiują po Polsku, iż dawne od Piastowych Książąt czasów pochodzące familie już zapomniwały ten język albo się raz w okolice takie przeniosły, gdzie język Polski nie jest w używaniu. wszelako znajduą się i tacy, a niektórzy bardzo starodawni Panowie, co ^usoy język oyczysty rozumieją, ale iednak do piśma nie używają go, bo jeszcze za Króla potem Cesarza Ferdynanda I. w wieku XNI.1506. do Sądów w Księstwie Opolskiem wprowadzony był język Czeski. Dla tego i prawo ziemskie i wiele nadań w Księstwie Opolskiem jest po Czesku, a Polakich nadań nie masz tam żadnych. Roku 1740. ustało używanie języka Czeskiego w Sądach i Rządzie Księstwa Opolskiego pod panowaniem Fryderyka II. Króla Pruskiego, gdy także Szląsk aż po Rzekę Opawę i do granic Księstwa Cieszyńskiego zajął. wszelako w Au-

stryackiego Państwie w Szląsku zachowano jeszcze dawne Czeskiego języka używanie aż do najnowszych czasów.

Po miastach rzemieślnicy są po części Niemcy a po części Polacy; ale wieykie pospólstwo, iak się wyżej powiedziało, jest Polskie. Jedni wkościanie są poddani, drudzy wolniocy. Mieś Wolny Kędzleb w Pruskim Szląsku w Księstwie Opolskiem zupełnie wolna. Dla małej urodzaynych gruntów w górnym Szląsku lud uboższy, w dolnym bogatszy. Kszelako i w górnym Szląsku znaydują się majątni Łońnicy, Gburowie i rzemieślnicy luto nie mogą się równać z ziolkami swymi w dolnym Szląsku, gdzie położenie pomyślnieysze wiele przyczyniło się do majątności ludu.

W dawnych nadaniach Piastów Szląskich widać na pieczęciach, na przykład Henryka I. stróży Polski; ale teraz wszędzie u mężczyzn stróży Niemiecki: kaftany i noszą w powszedni dzień, suknie i surduty we święta. Dawniej zaś chodził lud wieyaki w sukniach płóciennech, ale teraz to po więkшей części ustało. Granatowe płaszcze w dolnym, błękitne i ciemne w górnym Szląsku są naywięcej w używaniu. Gdy Szląsk Pruski doo280000 postawów sukna wyrabia, to nie dziw, że zarzuciwszy płóciennę suknie wzięto się do wełnianych. Sukienników zaś w górnym Szląsku nie Pruskim Naysięcej, i wszysoy prawie rodu Niemieckiego. Wiele zaś sukienników jest w Bielsku /Bielitz/ w Cesarzkim Szląsku, ale i ci są Niemcy.

Kuźnie i hamernie i inne huty wiele się przyczyniły do zogacenia ludu. Wożenie rudy do wielkich pieców i fryszerok różnyh /licznych/, i robota sama daje wielu ludziom pożywienia. Wszystkie prace okolo

żelaza są w ręku Szlązaków Polskich, urzędnicy tylko są Niemcy. Górnicy toż samo. Robotnicy w rękodzielnictwie fajansu w Zroszkowie są rodu Polskiego, i między nimi dobrzy malarze i rysownicy. Chwalą Niemieccy Urzędnicy zdolność Szlązaków Polskich i wiele poddaństwa Polskiego przeszło także do fabryk Szląskich.

Kobiety wiejskie ubierają się prawie tak jak w Polsce, tylko z tą różnicą, że spódnice ich są kuse, aby widać było pończochy pensowe, które są ozdobą największą młodych dziewczuch. Nieraz chodzą bosc w takich pończochach, to jest pończocha w fałdy setne złożona nie na wtedy podeszwy. Najwięcej fałdów w pończochach noszą Cieszyńnianki, a gładka jest także pończocha najczęściej u Opolanek.

Na głowie u tychże i u innych Szląsaczek, w górnym Szląsku ogromny kapelusz czarny lub szary pilśniowy niestosowany zasłania twarz od słońca i śniegu. Szare lub białe kapelusze pięknie wstęgami obszyte należą najczęściej do stroju odświętnego. Toż samo i około Kluczborka i Byczyny jest we zwyczaju. Ale w dolnym Szląsku dalej tychże kapeluszy nie używają niewiasty, lecz małą czepkę albo gołą głowę, a od słońca są kapuzy skólane. Jak w Byczyńskim i Kluczborskiem wieśniaczki noszą ogromne kapelusze czarne i szare, tak i w Połszce w Ostrzeszowskim tym samym bywają kapelusze skólane, których już nigdzie indziej, jak tylko w jednej Turynii przed laty dwadzieścia nie widziałem. Około Opola kapelusiki czarne mniejsze. Bytomianki i Pszczyńnianki wiejskie nie noszą także tych kapeluszy, lecz zaraz na głowie zawiązują na czepku ogromną chustkę, która zawiast szalu lub rasiucha służy, i aż do dołu spódnicy niemal zasięga.

16.
Jest to prawie tak iak niektóre żydówki w Krakowie
a wszystkie podobno w Grodnie chustki zapinaia na
głowie. Piękne kaftaniki przecinane Pszczynianek, trze-
ma rzędami galonków osadzone, dworek Pszczyńskich na-
śladowany ubiór nieraz zachwycał oko podróżnych. A kie-
dy rok 1816 na obchód wesela Książęcia Anhaltyskiego pa-
nującego na Pszczynie z dzielnicy Koethen cały dwór po
włościańsku był ubrany, to ta uroczystość nie była mniej
piękna, iak kiedy Król Stanisław August w Kozienicach
był od Szlachty przyymowany, która po Krakowsku się
przebrała, i śpiewano wtedy piosneczkę: Któż mi mój stan
pogani? Piosneczka ta podobno już zaginie, a wszela-
ko wartoby było ją zachować, iak drogą narodu pamiątkę.

Cera i tusza Polek Szląskich nayeściej dobra, twa-
rze przyjemne, okrągławe i pulchne. Rańtuchy w Opolskiem
służą tylko we święta do kościoła lub na uroczystą schadz-
kę do karczmy. W dolnym Szląsku ich nie masz. Mieszczan-
ki proste noszą czarne płaszczyki białem futrem pod-
szyte. Ale te powoli z mody wychodzą i ustępują zwyczaj-
nym wyższych stanów ubiorom. Kartonów taniość przy-
czynia się do tego mimo skargi tych, którzy utrzymują,
że dawne kosztowne szaty ledwabne długo trwałe nie tyle
wyciągały wydatku, iak te liche materye, które co rok
raz lub dwa razy sprawiać ^{po} trzeba. Polskie futra atłaso-
we, grodeturowe lub adamaszkowe były niegdyś ieszcze
przed kilkunastu laty ozdobą mieszczanek i w dolnym
Szląsku, ale już ich ^{teraz prawie} tam nie widać. Rzadzieją i po miastecz-
kach i w górnym Szląsku i znikną niezadługo ze wszystkiem.
Wszakże i Warszawa ich coraz mniej widzi; starożytny tyl-
ko Kraków ieszcze zachowuje je wraz z złotemi czapkami,
które starsze rzeźniczki Krakowskie, szewcowe bogacianki
czyli właścicielki niegdyś kramów bogatych, noszą w Kra-
kowie. Bogate zaś krany teraz tylko płótnem handlują.

Lecz iaż i w Krakowie młodsze Panie rzeźniczki, szew-
cowe, rybaczki i t.d. zarzucają coraz bardziej ten sta-
rożytny i kosztowny strój swych matek, a biorą się do
innych opięć na głowie, które nie większe od cienkich
kartonów mają zalety. Dziwna to jest rzecz, że i w Austryac-
kich Państwach i w Wiedniu owe złotogłowe lub srebrne
czapki ustawiają, i po większych miasteczkach tylko cho-
ciaż jeszcze w różnym kształcie są dosyć liczne, ale
jednak co raz więcej ich ubywa. Tak i srebrne pasy wie-
śniaczek Wrocławskich, w srebro okute książki, czasem
całkiem w srebro powlekane kancyonaliki wąskie ustaży,
skoro na co innego obrócono pieniądze. Wieśniacy Wroc-
ławscy nauczyli się nawet i pieniędzmi handlować. Tam
bowiem nie tak trudno znaleźć włościanina posiadające-
go dwadzieścia lub trzydzieści i więcej tysięcy talarów.
Ale w Górnym Szląsku takich włościan nie ma i wolni Kadźu-
bianie niebardzo bogaci. Co zaś rzeczą jest do postrzeże-
nia przyjemną, to jest to, iż przez handel i oszczędność
nie mało Szlązaków z Górnego Szląska przyszło do majątku
wielkiego, i to tak dalece, iż nawet dobra pokupowali.
Co jednak nie tak bywało, iak u nas właśnie koło War-
szawy, gdzie kupiec po pożytecznem akordowaniu nie jeden
przyszedł do posiadłości kluczów obszernych. Dosyć mająt-
ni są także Dobrodzieńscy i inni Szląscy furmani.
Dobrodzienianie sami są mieszczanami, inni woźnice zaś
wieśniakami. Opieka rządowa równie dla wszystkich sta-
nów ludu pieczołowita sprawuje to, iż między włościa-
ninem i mieszczaninem małych miasteczek nie wielka róż-
nica. Wszędzie już teraz pańszczyzna umiarkowana, a mie-
szczanie nie robią iey wcale. W górnym Szląsku Pruskim
Ewangelickie zgromadzenia wszystkie prawie Niemieckie,
wyląwszy te, które są w Baronacie Pszczyńskim i niektó-

re paady olskie, iako to Thierengrund /Morachy/.

W Księstwie Cieszyńskim jest iak się wyżej ngmienio
dziesięć zgromadzeń Ewangelickich. Kościół Cieszyński
liczy do 18, 000 komunikantów, a dawniej do 45, 000,
kiedy na całe Księstwo był ieden. Od Józefa II. bowiem
dopiero w Księstwie Cieszyńskim nowe zgromadzenia zało-
żyły sobie Kościoły. Górale i Malasi, to jest paszą trzód
lub innego bydka zaięci Górale, są tam po większej części
wyznania Ewangelickiego-Luterskiego, które do r.1624. by-
ło tam panującym. Dawni bowiem Książęta Cieszyńscy z dziel-
nicy Piastów sami byli tegoż wyznania. Dopiero w tym
czasie ieden z nich pokochałszy się w iękney Ołczuneczance
odalienił wiarę i kościoły Ewangelickie zamknął. Ale lud
nie dał się przeto nawrócić, lecz zostawał przy dawnym
wyznaniu. W pokoju Westfalskim nie mógł otrzymać kościoła
swego. Dopiero w Recesie Altranstał r.1708 - 9 Karol XII.
wyrobił u Józefa I. zezwolenie na 6 kościołów nowych Ewan-
gelickich, między którymi był Cieszyński kościół. Lud słu-
chał tam kazania po Polsku, lecz nie przestając na wązkich
kancyonalikach w Brzegu drukowanych śpiewa po Słowacku czyli
raczej po Czesku z kancyonale w Peseie wydanego Cythara

Davidica.

Czesi zawsze sławni muzycy wymyślili niektóre piękne
nóty nabożne; które ieszcze od Braci Czeskich pochodzą
to jest od najgorliwszych Husytów z XV i XVI. wieku.



Biblioteka Śląska w Katowicach
Id: 0030000728254



III 23391
Katowice Śląskie